

Macierewicz ucieka

Możliwość obnażenia kłamstw Macierewicza jest bezcenna. Taką okazję miał – całkiem za darmo – emerytowany oficer wywiadu wojskowego.

Obaj panowie spotkali się 24 lutego 2016 roku na posiedzeniu sejmowej Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich. Temat obrad: wniosek oskarżyciela subsydiarnego pułkownika **Krzysztofa Polkowskiego** o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posła **Antoniego Macierewicza**. Był to półfinał sprawy kłamstw i pomówień zawartych w raporcie z likwidacji Wojskowych Służb Informacyjnych. Przypomnijmy, że warszawska prokuratura apelacyjna prawomocnie umorzyła śledztwo. Uznała, iż twórca raportu nie był funkcjonariuszem państwowym, więc mógł sobie napisać dowolną brednię. Tym bardziej że stworzone przezeń dzieło nie jest podobno żadnym dokumentem lecz zbiorem luźnych

ocen i fantazji. Zatem autor nie ponosi odpowiedzialności za przestępstwo „poświadczenia nieprawdy co do okoliczności mającej znaczenie prawne”.

Płk Polkowski, któremu przyznano w śledztwie status pokrzywdzonego, uzyskał prawo do złożenia w sądzie tzw. subsydiarnego aktu oskarżenia. Żeby jednak zawlec posła przed oblicze Temidy, trzeba go najpierw pozbawić immunitetu. Ścieżką najprostszą i honorową jest dobrowolne zrzeczenie się immunitetu przez oskarżonego. W przypadku Macierewicza wydawało się oczywiste, że tak właśnie uczyni. Wszak publicznie obiecywał, że stanie do prawniczego pojedynku z każdym, kto oskarża go o przestępstwa przy likwidacji WSI. „Jestem zawsze do dyspozycji sądu

i prokuratury. Pokażę przestępcze działania lobby dawnego Związku Sowieckiego, lobby WSI” – zapewniał 2 lutego 2015 r. w TV Republika. „Zawsze jestem do dyspozycji, osób prywatnych czy instytucji, które chciałyby się tym tematem zajmować” – potwierdził 11 maja 2015 r., odpowiadając na pytanie, czy spodziewa się prywatnych aktów oskarżenia żołnierzy byłej WSI (wPolityce.pl).

Okazało się, że Macierewicz nie jest jednak taki „honorowy”, żeby ryzykować. Decyzja o zrzeczeniu się immunitetu jest nieodwracalna. A PiS jeszcze nie zdążył przeprowadzić w sądach swojej „dobrej zmiany”. I nie miał żadnej gwarancji, że prezydent **Andrzej Duda** ułaskawi go, zanim zapadnie wyrok.

Wniosek o uchylenie immunitetu posła kieruje się do marszałka Sejmu. Jeśli formalnie wszystko jest w porządku, wyznacza on posłowi termin na złożenie oświadczenia o zgodzie na pociągnięcie do odpowiedzialności i przekazuje wniosek sejmowej Komisji Re-

gulaminowej. Po upływie terminu wysłuchuje ona obu stron (obecność nieobowiązkowa). Potem posłowie dyskutują i podejmują uchwałę o przyjęciu lub odrzuceniu wniosku. Sprawozdanie komisji trafia następnie pod obrady Sejmu, gdzie bezwzględna większość głosów i bez przeprowadzenia dyskusji – zapada ostateczna decyzja.

Gdyby oficer zainicjował postępowanie w tej kadencji, marszałek **Marek Kuchciński** znalazłby jakiś pretekst, żeby wniosek uwalić już na starcie. Ale wpłynął wcześniej i skierowano go do komisji. W poprzedniej kadencji nie zajęto się sprawą. Między innymi dlatego, że „nie uwzględniono go w planie pracy”, a Macierewicz uporczywie nie odbierał korespondencji. Ustawa o wykonywaniu mandatu posła i senatora nakazuje kontynuować postępowanie w Sejmie kolejnej kadencji, jeżeli ponownie wybrano posła, którego wniosek dotyczy. Kuchciński musiał więc sprawę odkurzyć. Zdominowana przez PiS komisja, podejmując ja-

kąkolwiek uchwałę w sprawie Macierewicza, musiałaby odnieść się do argumentów płk. Polkowskiego. Okazało się, że posłowie mieli z tym spory kłopot. Komisja wysłuchiwała „oskarżonego”, który kłamał jak z nut, opowiadając historyjki demaskowane przez oficera. **Małgorzata Wassermann** (z zawodu prawnik) złożyła więc wniosek o... niepodjęcie żadnej uchwały. Zaproponowała cofnięcie sprawy do marszałka, żeby raz jeszcze sprawdził, czy nie ma w niej jakichś błędów. Obecny na posiedzeniu ekspert z Biura Legislacyjnego zauważył, że takie działanie będzie ewidentnie bezprawne. Nie przeszkodziło to przewodniczącemu obradom **Włodzimierzowi Bernackiemu** w poddaniu tej propozycji pod głosowanie. PiS-owska większość posłów w komisji skierowała wniosek ponownie do „eksperta” Kuchcińskiego. Ten nawet nie musi się zbyt lenić, bo już 15 lutego 2017 r. karalność przynad Macierewicza ulegnie przedawnieniu...

MARCIN KOS

marcin@faktyimity.pl